

Jeśli kiedykolwiek wojny można było łatwo uniknąć, to wojna w Ukrainie jest właśnie taką wojną



Dziękuję, pani przewodnicząca, i dziękuję za umożliwienie mi wystąpienia przed tym dostojnym gremium.

Jeśli kiedykolwiek wojny można było łatwo uniknąć, to wojna w Ukrainie jest właśnie tą wojną. Jeśli kiedykolwiek wojna została niepotrzebnie sprowokowana, to wojna w Ukrainie jest właśnie taką wojną.

Wojna na Ukrainie była wynikiem upartego dążenia zachodnich mocarstw do wciągnięcia do NATO każdego kraju na kontynencie europejskim i rozszerzenia granic NATO aż do granic Federacji Rosyjskiej.

Wojna na Ukrainie wybuchła, ponieważ mocarstwa zachodnie przez ponad trzy dekady ignorowały niezliczone apele kolejnych przywódców radzieckich i rosyjskich, w tym Michaiła Gorbaczowa, Borysa Jelcyna i Władimira Putina, że nie będzie bezpieczeństwa dla nikogo na kontynencie, jeśli Zachód i Rosja nie uzgodnią wspólnych ram pokojowych gwarantujących wolność i bezpieczeństwo wszystkich.

Skąd to wiemy? Ponieważ były sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg powiedział nam to samo. We wrześniu 2023 roku Stoltenberg wystąpił przed Komisją Spraw Zagranicznych

Parlamentu Europejskiego i bardzo zwięźle wyjaśnił, że wojny na Ukrainie można było uniknąć, gdyby NATO nie nalegało na przeniesienie swojej infrastruktury wojskowej do granic Rosji. Prezydent Putin, jak wyjaśnił, miał

„faktycznie wysłał projekt traktatu, który chciał, by NATO podpisało, by obiecać, że nie będzie więcej rozszerzać NATO.... Chciał, byśmy podpisali tę obietnicę, nigdy nie rozszerzając NATO.... Odrzuciliśmy to. Więc poszedł na wojnę, aby zapobiec NATO, więcej NATO, blisko swoich granic. Uzyskał coś dokładnie odwrotnego”.

Stoltenberg odnosił się tutaj do dwóch projektów propozycji nowej architektury bezpieczeństwa dla Europy, które Rosja opublikowała 17 grudnia 2021 roku. Propozycje te – jedna skierowana do NATO, druga do Stanów Zjednoczonych – odwoływały się do ram Aktu Końcowego z Helsinek z 1975 r., w którym wzajemnie antagonistyczne strony zimnej wojny zgodziły się uznać wzajemne obawy dotyczące bezpieczeństwa i zobowiązały się nie zwiększać własnego bezpieczeństwa kosztem rzekomych przeciwników.

Sednem rosyjskich propozycji było zobowiązanie NATO do zaprzestania dalszej ekspansji, a w szczególności do nieprzyjmowania Ukrainy do NATO. Nie było w tym nic nadzwyczajnego. W Deklaracji suwerenności państwowej z 1990 roku Ukraina zadeklarowała „zamiar stania się państwem trwale neutralnym, które nie uczestniczy w blokach wojskowych”.

Pogląd propagowany przez rzeczników NATO i zachodnich decydentów politycznych, że każde państwo ma suwerenne prawo do przyłączenia się do dowolnego sojuszu wojskowego, rozmieszczania na swoim terytorium dowolnego uzbrojenia i ignorowania obaw o bezpieczeństwo swoich sąsiadów, stoi w sprzeczności z niezliczonymi traktatami i paktami międzynarodowymi, nie wspominając już o międzynarodowej praktyce państw od niepamiętnych czasów.

Międzynarodowe pakt i praktyka

Akt Końcowy z Helsinek z 1975 r. mówił o „niepodzielności bezpieczeństwa”. W Paryskiej Karcie Nowej Europy z 1990 r. zadeklarowano, że „bezpieczeństwo jest niepodzielne, a bezpieczeństwo każdego uczestniczącego państwa jest nierozzerwalnie związane z bezpieczeństwem wszystkich pozostałych”. Dokument Stambulski OBWE z 1999 r. wielokrotnie powracał do tematu tego, co nazwano „konceptcją wspólnego, kompleksowego i niepodzielnego bezpieczeństwa oraz wspólnej przestrzeni bezpieczeństwa wolnej od linii podziału”.

Nie zapominajmy oczywiście, że w październiku 1962 r. Stany Zjednoczone nie zaakceptowały argumentu, że Kuba ma suwerenne prawo do stacjonowania na swoim terytorium takich systemów uzbrojenia, jakie uważała za potrzebne dla swojego bezpieczeństwa.

Jednak bezpieczeństwo, którego zachodnie mocarstwa domagają się dla siebie, odmawiają rozszerzenia na innych, zwłaszcza na Federację Rosyjską.

Zimna wojna dobiegła końca w 1991 roku. Związek Radziecki rozwiązał Układ Warszawski, a następnie sam się rozwiązał, a następnie porzucił ideologię komunistyczną, która niegdyś wzbudzała tak wiele strachu i podejrzeń na Zachodzie.

Rosja nie pragnęła niczego więcej niż pozostawienia jej w spokoju, by mogła odbudować swoją zniszczoną gospodarkę. Przypomnijmy sobie słowa prezydenta Rosji Borysa Jelcyna wypowiedziane przed wspólną sesją Kongresu USA 17 czerwca 1992 roku:

„Dziś wolność Ameryki jest podtrzymywana w Rosji. Bożek komunizmu, który szerzył wszędzie konflikty społeczne, wrogość i niezrównaną brutalność... upadł. Upadł, by już nigdy nie powstać. Jestem tu, by was zapewnić, że nie pozwolimy mu ponownie powstać na naszej ziemi”.

To, co wydarzyło się w tym czasie, było bezprecedensowe w historii ludzkości. Radzieccy i rosyjscy przywódcy zrezygnowali z terytorium, sojuszników wojskowych i poświęcili bezpieczeństwo. Przypomnijmy: Nie musieli tego robić. Związek Radziecki nie przegrał żadnej wojny. Wręcz przeciwnie: Związek Radziecki nadal był potężną siłą militarną i polityczną, budzącą strach i szacunek na całym świecie.

Radzieccy i rosyjscy przywódcy zrobili to, co zrobili, ponieważ wierzyli, że jest to słuszne.

Zachodni przywódcy twierdzą, że „zimna wojna została wygrana”
Zachodni przywódcy zinterpretowali koniec zimnej wojny jako zwycięstwo Zachodu i upokarzającą porażkę Związku Radzieckiego. Według byłego prezydenta George’a H.W. Busha, „Związek Radziecki nie przegrał zimnej wojny; zachodnie demokracje ją wygrały”.

I jako rzekomi zwycięzcy, zachodnie mocarstwa natychmiast zaczęły zgarniać swoje wygrane. Przystąpiły do powstrzymywania, otaczania i okrażania Rosji, aby nigdy więcej nie stała się ona Wielkim Mocarstwem.

Najbardziej szokująca, zwłaszcza dla Rosjan, była szybkość, z jaką Zachód dokonał tego wszystkiego. Przypomnijmy sobie słowa sekretarza stanu USA Jamesa Bakera skierowane do Michaiła Gorbaczowa w Moskwie 9 lutego 1990 roku. Mur berliński upadł zaledwie trzy miesiące wcześniej, ale Stany Zjednoczone już naciskały na zjednoczone Niemcy w ramach NATO. Aby skłonić Gorbaczowa do wyrażenia na to zgody, Baker zobowiązał się, że NATO nie przesunie się „ani o centymetr na wschód”.

Później zachodni politycy mieli twierdzić, że Baker odnosił się tylko do terytorium Niemiec Wschodnich, a nie do krajów Europy Wschodniej. Jest to jednak całkowicie nieszczerze twierdzenie. W czasie spotkania Bakera z Gorbaczowem Układ Warszawski wciąż istniał, a ponieważ wszystkie kraje Układu Warszawskiego znajdowały się na wschód od Niemiec, słowa „ani

centymetra na wschód” musiałyby odnosić się do nich.

Od tego momentu w lutym 1990 roku, zachodni przywódcy mieli wielokrotnie zapewniać rosyjskich przywódców, że nie dojdzie do ekspansji NATO, tylko po to, by wycofać się z tych zapewnień w momencie, gdy uzyskali jakiegokolwiek ustępstwa, których oczekiwali od Moskwy.

Na przykład, były premier Wielkiej Brytanii John Major oświadczył w marcu 1991 roku, że „nie przewiduje obecnie ani w przyszłości okoliczności, w których państwa Europy Wschodniej mogłyby znaleźć się w NATO”.

Był też były sekretarz generalny NATO Manfred Wörner, który po zapewnieniu odwiedzającej go delegacji rosyjskiej, że ani on, ani nikt inny w NATO nie jest zainteresowany rozszerzeniem NATO, w marcu 1993 roku naciskał na ówczesnego sekretarza stanu USA Warrena Christophera, aby „zaczął rozważać możliwe ramy czasowe, kandydatów i kryteria rozszerzenia członkostwa”.

Ekspansja NATO postępuje szybko

Gdy mocarstwa zachodnie rozpoczęły ekspansję NATO, sprawy potoczyły się nadzwyczaj szybko. Wystarczyło tylko powiedzieć Rosjanom, że to, co się dzieje, nie dzieje się naprawdę, że wszystko to jest wytworem ich wyobraźni.

Na przykład, prezydent Bill Clinton, po zapewnieniu prezydenta Jelcyna, że program Partnerstwa dla Pokoju jest alternatywą dla rozszerzenia NATO, a nie wstępnym krokiem w tym kierunku, natychmiast cofnął swoje słowa. W styczniu 1994 roku w Pradze Clinton oświadczył, że owszem, Partnerstwo dla Pokoju było pierwszym krokiem w kierunku członkostwa w NATO: „Partnerstwo dla Pokoju” – powiedział – „nie jest stałym pokojem przejściowym.

„Zmienia ono cały dialog NATO tak, że teraz pytanie nie brzmi już, czy NATO przyjmie nowych członków, ale kiedy i w jaki sposób”. Co więcej, nawet w tym wczesnym momencie Clinton już wskazywał, że ostatecznym celem jest przyjęcie Ukrainy do

NATO”.

lipcu 1995 roku, w notatce napisanej dla prezydenta Clintona, ówczesny doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Anthony Lake chwalił się, że Stany Zjednoczone zamierzają przełamać obawy niektórych Europejczyków, że rozszerzenie NATO postępuje zbyt szybko. Lake chwalił się, że „niektórzy członkowie Sojuszu zareagowali na rosyjską krytykę rozszerzenia sugerując, by Sojusz spowolnił ten proces. Z powodzeniem nalegaliśmy, by NATO trzymało się harmonogramu”.

Jednak publicznie, przywódcy USA i NATO mówili coś innego, coś, co było oczywistą nieprawdą, a mianowicie, że rozszerzenie NATO miało na celu zakończenie podziałów i zapewnienie stabilności w Europie. Na przykład, w 1994 roku sekretarz stanu Warren Christopher oświadczył:

„Rozszerzenie NATO przyczyni się do realizacji fundamentalnego celu Ameryki – pokojowej, niepodzielonej i demokratycznej Europy. Rozszerzenie NATO zwiększy stabilność, zmniejszy napięcia i zapobiegnie powstawaniu nowych linii podziału w Europie”.

Sekretarz Stanu USA Madeleine Albright ogłosiła w lutym 1997 roku:

„NATO pomogło nam zrealizować najbardziej nieuchwytnie marzenie tego stulecia: niepodzieloną Europę, w której panuje pokój, w której każdy naród jest wolny, a każdy wolny naród jest partnerem.... Dla tych, którzy nie zostali zaproszeni do członkostwa w tym roku, ale chcą do niego przystąpić, drzwi NATO muszą pozostać otwarte”.

Rosja proponuje członkostwo w NATO

Ale jak mogłaby istnieć stabilność, jak mogłoby nie być nowych

linii podziału w Europie, gdyby ekspansja NATO miała być ukierunkowana na wykluczenie Rosji? Rosyjscy przywódcy wielokrotnie wyrażali zainteresowanie członkostwem w NATO. W liście do przywódców NATO z grudnia 1991 roku, napisanym wkrótce po rozpadzie Związku Radzieckiego, Borys Jelcyn zaproponował zbadanie ram ewentualnego członkostwa Rosji w NATO. Jelcyn napisał:

„Przyczyni się to do stworzenia klimatu wzajemnego zrozumienia i zaufania, wzmocnienia stabilności i współpracy na kontynencie europejskim. Uważamy te relacje za bardzo poważne i chcemy rozwijać ten dialog w każdym kierunku, zarówno na poziomie politycznym, jak i wojskowym. Dziś podnosimy kwestię członkostwa Rosji w NATO, traktując ją jednak jako długoterminowy cel polityczny”.

W 1993 roku, w rozmowach z amerykańskimi i europejskimi przywódcami, Jelcyn ponownie podniósł kwestię możliwości przystąpienia Rosji do NATO. Jelcyn powiedział sekretarzowi generalnemu NATO Manfredowi Wörnerowi, że Rosja mogłaby rozważyć członkostwo w NATO, gdyby sojusz stał się organizacją polityczną, a nie wojskową.

Prezydent Putin również mówił o zainteresowaniu Rosji członkostwem w NATO. W marcu 2000 roku, zapytany przez prezentera BBC Sir Davida Frosta, czy Rosja mogłaby przystąpić do NATO, Putin odpowiedział: „Nie widzę przeciwwskazań. Nie wykluczałbym takiej możliwości, jeśli i kiedy poglądy Rosji zostaną wzięte pod uwagę jako poglądy równego partnera”. Putin omówił możliwe członkostwo w NATO z prezydentem Clintonem. Clinton podobno odpowiedziała: „Nie mam nic przeciwko”. Później Clinton powiedziała mu: „Wiesz, rozmawiałam z moim zespołem, nie, to nie jest teraz możliwe”.

Przywódcy NATO nie wykazali najmniejszego zainteresowania zbadaniem tych ofert prawdziwego partnerstwa, prawdziwego zniesienia barier i prawdziwych ram wzajemnego bezpieczeństwa.

Ostrzeżenie Kennana

Dla wytrawnych obserwatorów spraw międzynarodowych było oczywiste, że ekspansja NATO ukierunkowana na wykluczenie Rosji, na jej powstrzymanie i okrążenie, zakończy się katastrofą. Znany dyplomata i historyk George F. Kennan wyraził swoje oburzenie tym szaleńczym pędem ku rozszerzeniu NATO.

„Myślę, że to początek nowej zimnej wojny” – ostrzegał w 1998 roku.

„Myślę, że Rosjanie stopniowo zareagują dość negatywnie i wpłynie to na ich politykę. Myślę, że to tragiczny błąd. Nie było ku temu żadnego powodu. Nikt nikomu nie groził”.

Pojawia się oczywiste pytanie: Co kryło się za tym pędem do rozszerzenia NATO? Jaka była tego potrzeba? Nikt nikomu nie zagrażał. Wręcz przeciwnie: stosunki między Rosją a Zachodem były bezprecedensowo przyjazne.

Jelcyn współpracował z NATO w sprawie Jugosławii, nawet działając wbrew interesom tradycyjnego sojusznika Rosji, Serbów. Współpraca ta była kontynuowana przez Putina. Putin był pierwszym zagranicznym przywódcą, który zadzwonił do Busha po atakach terrorystycznych z 11 września i ogłosił, że Rosja stanie się partnerem Ameryki w globalnej wojnie z terroryzmem. Putin zezwolił Stanom Zjednoczonym na tranzyt wojsk i broni przez terytorium Rosji w drodze do Afganistanu.

Prezydent Clinton wyjaśnił przesłanki stojące za jego dążeniem do rozszerzenia NATO. Pisząc w wydaniu The Atlantic z kwietnia 2002 r., Clinton wyjaśnił, że chodziło o jego strach przed rzekomym

„powrotem do ultranacjonalizmu, zastępując demokrację i współpracę aspiracjami do imperium, jak Piotr Wielki i Katarzyna Wielka.... Gdyby Rosja zdecydowała się powrócić do

ultranacjonalistycznego imperializmu – napędzanego zasobami naturalnymi i charakteryzującego się silnym autorytarnym rządem z potężnym wojskiem – rozszerzone NATO i rosnąca Unia Europejska wzmocniłyby bezpieczeństwo kontynentu”.

A więc mamy to: Nie ma tu nic o zakończeniu podziałów w Europie, o rozszerzeniu bezpieczeństwa na cały kontynent europejski, ani o wszystkich innych wspaniałych deklaracjach, którymi przywódcy NATO raczyli nas przez ostatnie trzy dekady. Chodziło, jak podejrzewali rosyjscy przywódcy, o powstrzymanie i otoczenie Rosji wrogim sojuszem wojskowym.

Rosyjskie ostrzeżenia ignorowane

Przez lata rosyjscy przywódcy jasno wyrażali swoje uczucia, ale ich protesty były wielokrotnie odrzucane i ignorowane. W wywiadzie dla Telegraph w 2008 roku, były prezydent Związku Radzieckiego Gorbaczow powiedział:

„Amerykanie obiecali, że NATO nie wykroczy poza granice Niemiec po zimnej wojnie, ale teraz połowa Europy Środkowej i Wschodniej jest jego członkami, więc co się stało z ich obietnicami?”.

Prezydent Jelcyn wielokrotnie wyrażał zdziwienie, dlaczego NATO rozszerza się w zawrotnym tempie na wschód, skoro NATO i Rosja miały być partnerami. W liście do Clintona z listopada 1994 roku Jelcyn ostrzegał, że naród rosyjski coraz częściej postrzega ekspansję NATO jako „początek nowego rozłamu w Europie”. W grudniu 1994 roku Jelcyn zapytał: „Po co siać ziarna nieufności? Przecież nie jesteśmy już wrogami”. W maju 1995 r., w rozmowie w cztery oczy na Kremlu z Clintonem, Jelcyn oświadczył:

„Nie widzę nic poza upokorzeniem dla Rosji, jeśli będziesz kontynuował. Jak myślisz, jak to dla nas wygląda, jeśli jeden blok nadal istnieje, podczas gdy Układ Warszawski został

zlikwidowany? To nowa forma okrażania, jeśli jeden ocalały blok zimnowojenny rozszerza się aż do granic Rosji”.

Co więcej, rosyjscy przywódcy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że NATO od dawna celowało w ewentualne członkostwo Ukrainy. W marcu 1997 roku w Helsinkach Clinton wyjawiał Jelcynowi, że tak, byłe republiki ZSRR rzeczywiście przystąpią do NATO, a wśród nich będzie oczywiście Ukraina.

Kolej na Ukrainę

Od tego momentu sprawy potoczyły się szybko. W maju 1997 roku otwarto oficjalne Centrum Informacji i Dokumentacji NATO w Kijowie; w lipcu 1997 roku podpisano Kartę NATO-Ukraina i powołano Komisję NATO-Ukraina; w listopadzie 2002 roku przyjęto Plan Działań NATO-Ukraina.

W kwietniu 2005 roku prezydent George W. Bush i ówczesny prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko wspólnie deklarują:

„Stany Zjednoczone wspierają aspiracje Ukrainy do NATO i są gotowe pomóc Ukrainie w osiągnięciu jej celów.... Stany Zjednoczone popierają ofertę zintensyfikowanego dialogu z Ukrainą na temat kwestii członkowskich”.

W kwietniu 2008 roku NATO ogłosiło w Bukareszcie, że Ukraina będzie członkiem NATO. A następnie, aby przenieść sprawę do dnia dzisiejszego, sekretarz obrony USA Lloyd Austin ogłosił w październiku 2021 r., że drzwi do członkostwa Ukrainy w NATO są otwarte.

Jeśli chodzi o to, jak Rosjanie prawdopodobnie postrzegali członkostwo Ukrainy w NATO, nie ma lepszego źródła niż obecny dyrektor CIA William Burns. W swoich wspomnieniach z 2019 roku, *The Back Channel: A Memoir of American Diplomacy and the Case for Its Renewal*, opisał, jak jako ambasador USA w Moskwie napisał w 2008 roku e-mail do sekretarza stanu USA Condoleezy

Rice, w którym wyjaśnił:

„Wejście Ukrainy do NATO jest najjaśniejszą ze wszystkich czerwonych linii dla rosyjskiej elity... W ciągu ponad dwóch i pół roku rozmów z kluczowymi rosyjskimi graczami, od knypków w ciemnych zakamarkach Kremla po najostrzejszych liberalnych krytyków Putina, nie znalazłem jeszcze nikogo, kto postrzegałby Ukrainę w NATO jako coś innego niż bezpośrednie wyzwanie dla rosyjskich interesów”.

Sabotowane negocjacje

To, że obecna wojna w Ukrainie zawsze dotyczyła ekspansji NATO, a nie zajęcia terytorium, było oczywiste z przebiegu negocjacji pokojowych, które miały miejsce wkrótce po rozpoczęciu konfliktu – najpierw w Mińsku, a następnie w Stambule.

W kwietniu 2022 r. w Stambule Rosja i Ukraina osiągnęły i parafowały porozumienie, którego najważniejszą częścią było zobowiązanie Ukrainy do stania się „trwale neutralnym państwem”: nigdy nie przystąpi do NATO ani nie zezwoli na zagraniczne bazy wojskowe i kontyngenty na swojej ziemi. Ukraina mogła jednak ubiegać się o członkostwo w Unii Europejskiej.

Co jednak istotne, Ukraina nie została poproszona o rezygnację z suwerennych roszczeń do Krymu, Doniecka i Ługańska. Kwestie te miały zostać rozwiązane w przyszłych rozmowach między prezydentami Rosji i Ukrainy.

Jednak to niezwykle rozsądne porozumienie, które doprowadziłoby do natychmiastowego zakończenia wojny, nie spodobało się kluczowym przywódcom NATO.

Waszyngton zaniepokoił się faktem, że Ukraina zamierzała zgodzić się na to porozumienie. Według New York Times, amerykańscy urzędnicy powiedzieli swoim ukraińskim

odpowiednikom: „Rozumiecie, że to jednostronne rozbrojenie, prawda?”.

W końcu premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson poleciał do Kijowa i wezwał Zełenskiego do porzucenia tego pomysłu. Putin był „zbrodniarzem wojennym”, powiedział Johnson. Należy go zmiążdżyć, a nie negocjować z nim. Nawet gdyby Ukraina była gotowa podpisać porozumienie, Johnson powiedział mu, że mocarstwa NATO nie są gotowe.

Po załamaniu się rozmów turecki minister spraw zagranicznych oświadczył, że „w państwach członkowskich NATO są tacy, którzy chcą, by wojna była kontynuowana... a Rosja słabła”.

Polityka NATO pozostaje zatem niezmienną. Pomimo wszystkiego, co się wydarzyło, pomimo doświadczeń ostatnich 30 lat, pomimo oczywistego faktu, że ekspansja aż do granic Rosji spowodowała niestabilność i wojnę, pomimo tego wszystkiego, co robi NATO? Nadal nalega, że Ukraina musi i będzie członkiem NATO. Innymi słowy, wojna musi trwać ze względu na przyczynę – członkostwo Ukrainy w NATO – która gwarantuje wojnę. Przywódcy NATO są jak Burbonowie: Niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli.

Dziękuję bardzo za poświęcony czas i uwagę.

[Źródło](#)